

BIULETYN PRZEWODNICKI \* ZW pttk wrocławek

18<sub>84</sub>

WYDZIAŁ PRACOWNI  
KRAJOWYCH

WPK-10/24 200 24



## Formy Pracy Krajoznawczej Przewodnika Turystycznego

---

Kolejny numer Biuletynu Przewodnickiego otwieramy artykułem wytrawnego turysty-przewodnika Karola Wierzbickiego z Cieszcinka. Redakcja pragnie w ten sposób zainicjować na łamach biuletynu prezentację poglądów dotyczących roli przewodnika turystycznego w procesie kształtowania postaw społeczno - politycznych turystów, upowszechniania różnorodnych form wiedzy krajoznawczej czy poznawania otaczającej nas rzeczywistości. Niektóre tezy zawarte w tym artykule nasuwają refleksje, które mamy nadzieję wzbudzą pewną reakcję wśród przewodników, a może i polemikę. Celniejse opinie na ten temat publikować będziemy sukcesywnie na łamach naszego wydawnictwa.

Rola przewodników turystycznych w krzewieniu, upowszechnianiu i rozwijaniu krajoznawstwa była, jest i będzie niebagatelna. Bez przesady można powiedzieć, iż przewodnictwo jest jednym z kluczowych ogniw pracy krajoznawczej.

Krajoznawstwo jest umiejętnością i pasją poznawania kraju ojczystego, z umiłowania własnej Ojczyzny płynącą i miłość do niej wzmagającą, a przewodnicy turystyczni są krajoznawcami i nauczycielami. Oczywiście, nie oni wyłącznie, ale tej ich roli niedocenić nie można, ponieważ działają na ważnym i niezmiernie efektywnym odcinku kształcenia i wychowania narodu.

Jeśli pozwalam sobie wspomnieć o tych zagadnieniach, dobrze przecież w środowisku turystycznym znanych, to wyłącznie dlatego by przypomnieć i podkreślić, iż rola przewodnictwa turystycznego w pracy krajoznawczej jest nieporównywalnie większa niżby to wynikało z organizacyjnego czy ekonomicznego udziału działalności kół przewodnickich w całokształcie życia turystycznego.

Grupa przewodników turystycznych licząca powyżej 14 tys. osób, ludzi o różnych specjalnościach, pracujących w rozmaitych środowiskach społecznych, geograficznych, kulturalnych i organizacyjnych, zrzeszonych w ponad 20 kółach i sekcjach posiada w swym gronie ludzi lepiej i gorzej przygotowanych fachowo, działaczy pracujących z zapałem i tych zmęczonych trudami życia i pracy, którzy starają się wykonywać swe obowiązki tylko poprawnie.

Są zapewne i tacy, choć nie wydaje się by była to grupa zbyt liczna, którzy obowiązkom swym podołać nie mogą, czy po prostu nie umieją. Trudno by w tak liczny, wielotysięczny gronie i takich garść się nie



znalazła. Ale wszyscy zapewne idą na trasę nie dla pieniędzy i korzyści, bo większe je można uzyskać trzymając się z dala od przewodnictwa, lecz dlatego, iż są turystami wytrawnymi, że pracę swą lubią i cenią. A to ważne.

Sądzę, że nie zdajemy sobie w pełni sprawy z tego jak dużym autorytetem cieszy się z zasady przewodnik na trasie. Przewodnik z chwilą przejmowania wycieczki jest autorytetem, mającym zazwyczaj duży kredyt zaufania. Nie wynika to z posiadania władzy, bowiem jej nie sprawuje, lecz autorytet ten wynika z posiadanej przez przewodnika wiedzy, umiejętności zainteresowania nią i z umiejętności zachowania się jak turysta. To jest bardzo istotne.

Słyszcy się nieraz zastrzeżenia dotyczące umiejętności organizacyjnych przewodnika, poziomu dowcipów czy mankamentów języka, ale nigdy - co do jego fachowości i kwalifikacji turystycznych. Nawet osoby, które przewodnikowi przeszkadzały lub dla których program okazał się zbyt obfity, nie zgłaszały zastrzeżeń do informacji udzielonych przez przewodnika tylko do ich - według ich zdania - nadmiaru. A więc ich zastrzeżenia wynikały nie z kwestionowania autorytetu przewodnika, ale z posiadania ubogich zainteresowań. Oczywiście, przewodnik powinien nie tylko zaspakajać zainteresowania krajoznawcze istniejące ale i je rozwijać, rzecz jednak polega na tym, iż rozwój taki następuje powoli, etapami, powieździe można ewolucyjnie a nie rewolucyjnie.

Przekaz ustny i kontakt bezpośredni był, jest i pozostanie podstawową formą pracy przewodnika. Nic nie jest w stanie zastąpić osobistego kontaktu, osobistego oddziaływania. Przewodnik na trasie jest nie tylko informatorem lecz także, a nieraz przede wszystkim inspiratorem zainteresowań i wychowawcą oddziałującym swą wiedzą i swą postawą, wzorem turysty i krajoznawcy. Wszystko to podkreśla wagę bezpośredniego kontaktu i bezpośredniego oddziaływania przewodnika na prowadzonych przez niego turystów.

Niekorzystne zjawiska, których jednak w masowym ruchu turystycznym nie da się wyeliminować jest rutynizacja przewodników i ich znużenie powodujące w konsekwencji ograniczenie działalności do funkcji "objaśniacza" zjawisk i obiektów tak prostych i tak często objaśnianych, że nie wzbudza w nim żadnej radości i zainteresowania, traci więc możliwość budzenia do nich zainteresowania obsługiwanych turystów. Znużony ustawicznym powtarzaniem tego samego programu, zamienia się powoli w żywy magnetofon. Informacja techniczna w postaci opisów, plansz, druków, magnetofonów, przeżrocz, filmów itd. nigdy nie zdoła zastąpić w pełni kontaktu osobistego z człowiekiem - przewodnikiem. Nie można jednak odmówić pewnych niewątpliwych zalet. Ze względów technicznych, wszystkie te środki zdolne są utrwalać i udzielać bardzo ograniczony zakres informacji i nie są w stanie odpowiadać na dodatkowe pytania zadawane czy nasuwające się zwiedzającemu. Mogą więc być tylko pomocą i uzupełnieniem dla przewodnika żywego i to uzupełnieniem pożytecznym, ale nigdy zastąpić go nie mogą.

Podstawową formą udzielania informacji krajoznawczych na trasie przez przewodnika jest przekaz ustny. Forma ta, mimo swoich niewątpliwych zalet, odznacza się nikłą użytecznością dla zapamiętywania licznych danych zawartych w objaśnieniach przewodnika. Trzeba stwierdzić, iż większość informacji, nieraz bardzo cennych zostaje natychmiast lub w bardzo krótkim czasie zapomniana. Jeśli uczestnik zbiorowej imprezy turystycznej a szczególnie wycieczki, nie jest w stanie zapamiętać informacji udzielonych przez przewodnika, powinien to zrobić za niego i dla niego organizator ruchu turystycznego, który podjął się zawodowo lub społecznie go obsługiwać.



Konieczne jest zaopatrzenie uczestników organizowanych imprez turystycznych, a szczególnie wycieczek o programie krajoznawczym / poznawczym / w drukowane lub powielane informatory zawierające te informacje o zwiedzanych regionach i obiektach oraz innych walorach krajoznawczych podawane przez przewodników, które warto by utwalić w pamięci uczestników imprezy. Nie chodzi tu o informator - program wycieczki, kwitujący dany rejon, ośrodek lub obiekt jednym określeniem "zwiedzenie miasta" - lecz notę zawierającą daty, fakty, informacje o stylach, działach sztuki, zabytkach itp. /" przewodniczek krajoznawczy "/. Wprowadzenie obowiązku sporządzania takich informatorów i wyposażenia w nie uczestników wycieczek uważam za zupełnie realne, zarówno organizacyjnie jak i ekonomicznie. Najtrudniejszym zadaniem będzie z pewnością opracowanie podanej zwięzłej treści. Jest to zadanie dla kół przewodnickich.

Doceniając korzyści dla rozwoju kultury turystycznej i ogólnej wynikającej z nawyków i umiejętności gromadzenia i przechowywania informacji krajoznawczych uzyskiwanych od przewodników a także innych źródeł, należy popierać ich upowszechnianie i rozwijanie, organizując między innymi konkursy z nagrodami za najlepsze kroniki i dokumentację krajoznawczą, ułatwiając organizowanie spotkań "wspomnieniowych" w klubach i świetlicach oraz podejmując wszelkie inne możliwe kroki w tym celu.

Konieczne jest stworzenie podstaw organizacyjnych i ekonomicznych dla stałej współpracy przewodników turystycznych z młodzieżą szkolną i szkołami, gdyż przewodnik powinien uczyć krajoznawstwa nie tylko podczas wycieczki - na trasie zwiedzania - ale w trakcie układania programu krajoznawczego imprez turystycznych i w pracy szkolnych kół PTTK.

Bogaty i ustawicznie wzbogacany zestaw wycieczek problemowych jest nie tylko korzystny ale wręcz niezbędny dla dalszego rozwoju krajoznawstwa. Jednocześnie oprowadzanie wycieczek o charakterze problemowym skłania a niekiedy zmusza przewodników do ustawicznego pogłębiania swych wiadomości i przeciwdziała znużeniu i rutynizacji pracy.

Dla zapewnienia właściwego poziomu programów poznawczych wycieczek turystycznych, wzbogacania tych programów oraz wytwarzania właściwej atmosfery na wycieczkach, niezbędne jest aby obsługiwane były zawsze przez przewodników. Piloci dla wykonania funkcji wyłącznie organizacyjnych i opiekuńczych w zakresie spraw bytowych wycieczkowiczów, mogą być dołączeni do składu wycieczki dodatkowo, jeżeli potrzeby w tym zakresie wymagałyby osoby odrębnej dla odciążenia przewodnika.

Koleżanki i Koledzy!

Pozycja, jaką przewodnik turystyczny zajmuje we współczesnym społeczeństwie polskim, wymaga aby wyrażał on postawy tej pozycji godne, odpowiednie do swej roli społecznej. Nie została ona jednak dotąd wyraźnie sformułowana.

Przyjmijmy więc definicję następującą:

Przewodnik turystyczny jest oświatowcem, który w ramach wypracowanego systemu uczestniczy w wychowaniu społeczeństwa zgodnym z ideałami socjalizmu, oprowadzając metodycznie wycieczki, podczas których ukazuje i objaśnia piękno przyrody oraz bogactwo kultury, krzewiąc wiedzę o przedmiocie zwiedzania, a także rozbudzając w uczestnikach zamiłowanie do turystyki jako szczególnej odmiany przeżywania czasu wolnego.

Karol Wierzbicki





## / Kalendarium /

W numerze 13/81 naszego Biuletynu przedstawi-  
liemy artykuł /opis szlaku turystycznego/  
traktujący o zmaganiach powstańczych 1863  
na terenie Kujaw. Teraz uzupełnimy ten ma-  
teriał artykułem, a właściwie Kalendarium  
wydarzeń z tego okresu, ale dziejących się  
na terenie Ziemi Dobrzyńskiej. Co prawda  
Kalendarium nie zastąpi w pełni opisu całoś-  
ci wydarzeń mających miejsce w okresie zry-  
wu powstańczego, lecz na pewno przybliży  
nam fakty, których znajomość pozwoli zrozu-  
mieć patriotyzm ludu Ziemi Dobrzyńskiej i  
jego wkład w walce o wyzwolenie narodowe.  
120 rocznica wybuchu Powstania jest tego  
doskonałą okazją.

\*\*\*

"...pytałem jednej gałązki rozmarynu  
jednego białego orła  
jednego o Traugutcie wspomnienia  
Orzeszkowej pieszce "Gloria victis"  
za co szkło się wtedy do więzienia? "

ks. J. Twardowski  
"Pytałem"

Ziemia Dobrzyńska należąca w okresie istnienia Królestwa Polskie-  
go do województwa /później guberni/ płockiego, administracyjnie sta-  
nowiła powiat lipnowski, a od 1867 roku - lipnowski i rypiński. Pomi-  
mo swego kresowego położenia teren ten silnie związany był z Warszawą  
i za jej przykładem społeczeństwo tej ziemi żywo manifestowało swoje  
uczucia i nastroje polityczne. Stwierdzenie to należy odnieść m.in. do  
obrad Sejmu Czteroletniego, Powstania Kościuszkowskiego, Powstania  
Listopadowego a także partyzantki polistopadowej 1833 r.

Szczególnie impuleywny przebieg miało natomiast Powstanie Stycz-  
niowe 1863/64. Oto najważniejsze fakty:

7 II 1861

We wszystkich kościołach Ziemi Dobrzyńskiej odbyły się nabożeń-  
stwa za pięciu poległych w czasie manifestacji warszawskich.  
Noszone wtedy stroje narodowe i emblematy żałobne, śpiewano pieśń  
"Boże coś Polskę", a także zbierano składki na potrzeby przy-  
szłego powstania.

15 IV 1861

Odbyły się podobne nabożeństwa połączone z manifestacjami. Raport  
rosyjski jako czołowego organizatora tych manifestacji wymieniał  
ks. A. Wolińskiego z Lipna.



1861-1864

Według raportu majora Radnicza, duchowni Klasztoru OO. Bernardynów w Skępem brali udział w manifestacjach, udzielali schronienia powstańcom i odbierali od nich przysięgi.

Raport podpułkownika Friebesa donosił, że OO. Karmelici z Obór zezwalali na manifestacje przeciwko rządowi w kościele, a w czasie powstania m.in. przyjęli na teren klasztoru partię A. SUMIŃSKIEGO ze Zbójna. Przeor oborskiego klasztoru O.D. Mierzwiński "sercem złączony był z powstaniem".

Współpracę z ruchem powstańczym wykazali ponadto duchowni z Trutowa, Dobrzynia nad Wisłą, Rypina, Skrwilna, Lipna, Dobrzejewic i in.

22/23 I 1863

Plan wybuchu powstania w Ziemi Dobrzyńskiej przewidywał napaść i zawładnięcie stolicą powiatu - Lipnem. Zorganizowane oddziały zatrzymały się na rogatkach miasta, jednakże wskutek nieporozumień między dowódcami nie dano umówionych sygnałów. Najliczniejszy oddział pod Lipnem zebrał hr. A. SUMIŃSKI ze Zbójna oraz niejaki KOLBE

24/25 I 1863

Ponowna próba opanowania Lipna nie powiodła się. O spotkaniu powstańców w domu mieszczanina F. Grzeleckiego doniósł władzom chłop J. Wieczny.

II 1863

W trudno dostępnym terenie między jeziorami Skrwilna i Szczutowa-Blizna pod wsią Ruda przy osadzie Baba zbierał się oddział powstańczy z Mławskiego i Rypińskiego, liczący ponad 50 osób. Za pośrednictwem rypińskiego wikariusza ks. J. Nawrockiego dostarczono dla partii transport broni. 25 lutego przeważające siły pułkownika Riedliczki spowodowały rozproszenie oddziału. Na placu boju poległo 8 powstańców. W czasie ucieczki na polach wsi Słupia poległo dalszych 10 osób. W tym dniu zginął tu właściciel Linnego - F. Goćkowski.

I - II 1863

W okolicach Rypina ziemianie i ich oficjaliści rozpoczęli werbowanie ludzi do oddziałów powstańczych. Tak m.in. działo się w Sadłowie i Swiedziebni. Obławy wojsk rosyjskich udaremniły te wysiłki. W okolicach Okalewa zaatakowany został rządca majątku Sadłowo - S. Sulkowski.

Właściciel majątku Zbójno A. Sumiński sformował oddział liczący blisko 400 ludzi. Dowódcą tej partii został W.M.J. OSTROWSKI.

4 II 1863

Oddział A. Sumińskiego na czele z W. OSTROWSKIM zajął Rypin. W obecności burmistrza F. Domagalskiego, ks. M. de la Grange i rabinu Nuchima, adiutant Ostrowskiego - Wojciechowski oznajmił utworzenie w mieście Rządu Narodowego.

6 II 1863

Po opuszczeniu 5 lutego Rypina oddział W. OSTROWSKIEGO skierował się w stronę Sierpca zajmując to miasto pozbawione wojsk rosyjskich.

8 II 1863

Skierowane do Sierpca oddziały rosyjskie z Płocka i Lipna wyparły powstańców z miasta. W czasie ucieczki schwytyany został m.in. W. Ostrowski. W czasie przesłuchań zapytany: "W co Polacy tak ufają?" miał odpowiedzieć: "Najpierw w Boga sprawiedliwego, a potem we własne siły". Skazany na karę śmierci, został rozstrzelany 21 lu-



tego 1863 roku w Płocku.

21 III 1863

W okolicy Skrwilna przybył naczelnny wódz wojsk powstańczych na województwo płockie gen. Z. PADLEWSKI z zamiarem ożywienia upadłego tu powstania i przyjęcia oddziałów ochotników z Prus.

24 III 1863

Przez błotniste tereny Czarni Małej Z. Padlewski dotarł do wsi Gorzeń, gdzie zwołał naradę oficerów powstańczych i podjął decyzję o rozpuszczeniu oddziału. Innym partiom powstańczym polecił ukryć broń, rozjechać się do domów i czekać na nowe rozkazy. Sam zaś udał się do Warszawy.

4 IV 1863

W okolicach Tłuchowa miała miejsce potyczka powstańców z Rosjanami. W walce od szabel kozackich poległo 3 powstańców pochodzących z Płocka. Zwłoki ich pochowano na miejscowym cmentarzu.

5 IV 1863

Z planem utworzenia nowych, licznych oddziałów powrócił do powiatu lipnowskiego Z. Padlewski. Tutaj skierował tysiące wezwań w sprawie wstępowania do partyzantki. W pierwszej połowie kwietnia sformowano m.in. dwa oddziały pod dowództwem T. JURKOWSKIEGO i S. SIEMIENSKIEGO.

14 IV 1863

Oddział T. Jurkowskiego został zaatakowany przez wojska rosyjskie w lasach koło Skępego. W 4 godzinnej walce polegli wszyscy strzelcy i kossnierzy. Ranny został kapelan oddziału - reformat z Żurmina ks. A. Makarewicz, który zmarł potem w szpitalu w Lipnie.

16 IV 1863

Rozproszony pod Skępem oddział Jurkowskiego przeszedł przez Sudragi do lasu koło wsi Koziołek. Tutaj został ponownie zaatakowany przez wojska kapitana Prowolskiego. Nie wytrzymując natarcia, po dłuższej walce powstańcy uciekli z placu boju. W bitwie poległo 17 powstańców. Pogrzebem ofiar zajął się miejscowy proboszcz ks. J. Małkiewicz.

18 IV 1863

Drugi oddział sformowany na apel Z. Padlewskiego w liczbie około 100 osób dowodzony przez S. Siemieńskiego został zaatakowany przez wojska Wałujewa w lesie kosemińskim. Zginął m.in. dowódca oddziału.

IV 1863

Po klęskach pod Koziołkiem i Koseminem Padlewski zwątpił w możliwość utworzenia z miejscowej ludności większego oddziału i liczył tylko na pomoc z zaboru pruskiego. Do Prus wysłał swoich emisariuszy. Jednym z nich był S. Gąsecki, który przewiózł znaczne ilości broni i sformował dwa 90 osobowe oddziały ochotników.

21/22 IV 1863

Tej nocy chełmińsko - pomorski oddział pod dowództwem majora SZEREMETOWSKIEGO /pseud. Henryk Łowiński / miał przejść do powiatu lipnowskiego i stanąć w Radzikach Małych.

IV 1863

Przed wybuchem powstania, a także w czasie trwania, w całej Ziemi Dobrzyńskiej miały miejsce denuncjacje dokonywane przez niektórych chłopów, a także i Żydów. Powstańcy wykonali wyroki m.in. na sołtysie Stalmierza - M. Radeckim, a także na chłopie gm. Kikół, sołtysie Lewandowskim i dziedzicu T. Dziedzieckim.



22 IV 1863

20 kwietnia z Mysłakówka Z. Padlewski skierował się w kierunku Radzik. Pomiędzy Borzyminem a Studzianką został aresztowany wraz ze swym sztabem. 23 kwietnia został odstawiony do Płocka i osadzony w więzieniu.

Oddział chełmińsko - pomorski po przeprawieniu się przez Drwęcę k. Golubia, kierując się na miejsce koncentracji w lasy skępskie, przy młynie w miejscowości Nietrzeba k. Chrostkowa został zaatakowany przez przeważające siły rosyjskie pod dowództwem Polakowa. 87 osobowy oddział poniósł wtedy porażkę. W bitwie poległo wtedy 12 powstańców.

J. J. Sawicki napisał wtedy:

"Groby wy nasze ! Ojczyście groby !  
Wy życia pełne mogiły.  
Wy nie ołtarzem próżnej żałoby,  
Lecz twierdzą siły ".

15 V 1863

W Płocku rozstrzelano 28-letniego gen. Z. Padlewskiego, naczelnika powstania w województwie płockim tak bardzo związanego z Ziemią Dobrzyńską. Ksiądz - spowiednik zapamiętał ostatnie słowa młodego generała : Ciężko jest z ludźmi rozstawać się ".

V - VI 1863

Mimo klęski oddziału chełmińsko - pomorskiego na teren powiatu lipnowskiego przechodziły dalsze grupy ochotników. Dowódcą jednej z kolejnych wypraw został P. Czarliński pseud. Czarny. Oddział liczył około 400 osób

30 V 1863

Na terenie Ziemi Dobrzyńskiej przezeedł z Prus z niewielkim oddziałem F. KOWALKOWSKI zwany Franciszkiem. W tym dniu przybył do Rypina, zabrał parobka J. Zbikowskiego, a potem udał się do Okalewa, gdzie aresztował wójta gminy. Oddział rozrósł się wkrótce do liczby około 100 ludzi.

4 VI 1863

Siły rosyjskie wpadły na trop partii F. Kowalkowskiego między Kotowami a Przybysinkiem. W bitwie poległ Franciszek oraz 14 - 16 partyzantów. Wśród wziętych do niewoli była m.in. A. Tarnogradzka, adiutant w oddziale Jurkowskiego.

Oddział rosyjski napadł na 40-osobową partię Jurkiewicza pod wsią Bątkowo - Jeziorne. Powstańcy stracili 12 osób, 4 wzięto do niewoli.

9 VII 1863

ROZbity 16 kwietnia i 4 czerwca oddział Jurkowskiego został ponownie zorganizowany koło wsi Koziołek. 300 osobowa partia przeszła następnie w lasy czumskie, szczutowskie i okalewskie. Pod Szczutowem-Blizno został on zaatakowany przez kolumnę rosyjską kapitana Kenstowicza. Powstańcy stracili 43 osoby. 40 poległych, zgodnie z postanowieniem Sądu Policji Prostej Okręgu Lipnowskiego, proboszcz parafii Szczutowo ks. Kamiński pochował na miejscowym cmentarzu. W 1930 roku wzniesiono tu pomnik.



## 3 VIII 1863

Nieliczny oddział pod dowództwem T. KOPYTKI dokonujący przerzutów broni przez granicę, został zaatakowany w okolicach Lipna przez Rosjan. Śmiały atak powstańców spowodował śmierć dwóch kozaków. Zdobyto także broń.

## VII - VIII 1863

Po klęsce pod Szczutowem Jurkowski wyjechał do Warszawy. Dowódcą partii powstających w powiecie lipnowskim został niejaki Kolbe. Patrole rosyjskie prowadziły dalej rewizje i aresztowania. Wielu ziemian w dalszym ciągu udzielało powstańcom wydatnej pomocy. Jednym z nich był S. Kłobukowski ze wsi Tupadły. W wielu miejscowościach rozmieszczono oddziały wojska rosyjskiego m. in. w Dobrzyńniu n. Drwęcą, Lipnie, Rypinie, Oborach, Wielgiem i innych,

## 17 IX 1863

Lipnowski oddział powstańczy dowodzony przez P. CZARLIŃSKIEGO liczący około 400 ludzi został napadnięty i rozбитo między Choczniem i Żurawinem. W bitwie poległo 5 powstańców, 9 innych dostało się do niewoli. Bitwa ta była ostatnią potyczką w Ziemi Dobrzyńskiej w 1863 roku.

## IX - X 1863

Mimo, że w Ziemi Dobrzyńskiej nie było już wtedy żadnego oddziału, to w dalszym ciągu prowadzono werbunek ochotników i kierowano ich do lasów żuromińskich, biezuńskich i lubowidzkich. W różnych częściach powiatu gromadzono broń, amunicję, ubrania i inne przedmioty. 30 października Rosjanie znaleźli w Tulibowie duży zapas sprzętu powstańczego.

## VIII - XII 1863

Na terenie powiatu lipnowskiego przebywał w tym czasie JÓZEF S. SAWICKI, organizator i dowódca oddziału z okolic Łodzi i Zgierza - kwaterarz w Klasztorze OO. Franciszkanów w Łagiewnikach k. Łodzi. Ukrywał się tu przed wykonaniem wyroku śmierci z 31 VII 1863 r. W grudniu został aresztowany i stracony.

## 26 XII 1863

W kościele w Rokiciu ludność została napadnięta przez wojska rosyjskie.

## II 1864

Na teren Ziemi Dobrzyńskiej przybył z zaboru pruskiego płk. CALLIER, który zorganizował i uzbroił oddział w liczbie 1200 ludzi. Partia podzielona została na kilka grup.

## 29 III 1864

Wyznaczony na noc z 28 na 29 marca wójtarsz w pole czterech kompanii i przejście przez granicę nie powiodło się. 70 osobowy oddział czwartej kompanii udał się przez Tomkowo i Radziki Duże i następnie napadł na kordon Ławy pod Łapinóżkiem. Do niewoli wzięto Rosjan. Sprowadzone poważne siły z Dobrzyńia i Rypina rozproszyły oddział. W walce zginął m.in. dowódca grupy A. Kossakowski. W potyczce poległo 20 powstańców.

## 27/28 XI 1864

Oddziały rosyjskie wykonujące ukaz carski z 8 listopada jednocześnie zajęły klasztory w Oborach, Skępem, Dobrzyńniu n. Wisłą i Trutowie. 19 księży zakonnych ze Skępego wywieziono do Warszawy.

Klasztor OO. Karmelitów w Oborach zamieniono na tzw. klasztor etatowy - więzienie dla ponad 50 duchownych internowanych za udział i popieranie powstania. W grupie tej był m.in. ks. M. Smoleński, autor cennej pracy "Cztery kościoły w Ziemi Dobrzyńskiej"/Lwów 1869/.

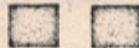


Wszystkie zrywy wolnościowe narodu polskiego odbijały się głośnym echem w Ziemi Dobrzyńskiej. Historia jednego z nich - Powstanie Styczniowe w Ziemi Dobrzyńskiej - czeka na szerszą publikację. Póki co, niech to Kalendarium ożywia Norwidowska myśl:

" By drogę można było mierzyć przyszłą -  
trzeba wiedzieć, skąd się przyszło "

PS. W 1919 roku Maria Konopnicka na łamach "Tygodnika Ilustrowanego" ogłosiła napisaną w niewyjaśnionych okolicznościach nowelę pt. " W Oborach ", dotyczącą udziału klasztoru OO. Karmelitów Trze-wiczek w Powstaniu Styczniowym. Natomiast w 1938 roku wy-bitny badacz przeszłości Ziemi Dobrzyńskiej, prefekt szkół rypiń-skich, wicedyrektor Gimnazjum w Rypinie, kapitan WP ks. Czesław Liesowski / zamordowany przez okupanta hitlerowskiego w obozie koncentracyjnym w Dachau - 15 XI 1942 roku / wydał pracę opartą w większości na relacjach świadków pt. " Powstanie Styczniowe w Ziemi Dobrzyńskiej " /Płock 1938 s. 226/, która to praca sta-nowiła podstawę niniejszego opracowania.

Mirosław R. Krajewski  
Radzynek k. Żałego



#### NOWA USTAWA "PRAWO O RUCHU DROGOWYM" W PRAKTYCE PRZEWODNICKIEJ

Z dniem 1 stycznia 1984 roku wprowadzono w życie nową ustawę "Prawo o ruchu drogowym" /Dz.U.Nr6, poz. 35 z dnia 11.02.1983/, która reguluje wszystkie sprawy związane z ruchem drogowym, a tym samym i ruchem pieszych. Na nas - przewodnikach - spoczywa szczególny obowiązek dbania o to, aby prowadząc grupy wycieczkowe zapewnić im pełne bezpieczeństwo przy poruszaniu się po drogach wtedy gdy idziemy pieszo, jak również wtedy kiedy udzielamy wskazówek kierowcy prowadzącemu autokar. Jakkolwiek kierowca zna wszystkie zasady poruszania się w ruchu drogowym, to przewodnik - pilot informując go o zamierzonym kierunku jazdy winien również obowiązkowo stosować się do wszystkich zasad rządzących ruchem. Zatem:

- nie wolno nakazywać, ani nawet sugerować zwiększenia szybkości jazdy powyżej granicy określonej przepisami lub znakami /na obszarze zabudowanym do 60 km na godzinę - art. 17 ust. 1/
- nie wolno nakazywać, ani sugerować zatrzymania pojazdu lub jego postoju w miejscu, gdzie jest to zabronione stosownym znakiem / B-36, B-37, B-38, B-35 / lub przepisem / art. 40 /,
- nie wolno nakazywać, ani sugerować kontynuowania jazdy drogą na której nie dopuszcza się ruchu kołowego, lub jest on w inny sposób zorganizowany, np. wjazd "pod prąd" w ulicę jednokierunkową.

Przed przystąpieniem do jazdy przewodnik winien obowiązkowo ustalić z kierowcą trasę przejazdu, uwzględniając wszystkie przeszkody, które na tej trasie mogą wystąpić, jak np. zamknięcie odcinka drogi dla ruchu kołowego, czy ograniczenie dopuszczalnej rzeczywistej masy całkowitej /masa autobusu + osoby + ładunek / itp. Właściwe przygotowanie się do pilotowania wyeliminuje z góry szukanie innych tras przejazdu oraz unie-możliwi dezorganizację ruchu innym użytkownikom drogi.



Ostateczna decyzja o kontynuowaniu jazdy, postoju w określonym miejscu, szybkości i innych manewrach należy ZAWSZE DO KIEROWCY, przewodnik-pilot ma być tylko informatorem - doradcą, aby jazda przebiegała płynnie, bez zbędnych objazdów, w porę informując o wszystkim kierowcę.



B 35



B 36



B 37



B 38

B 35

Znak "Zakaz postoju".

B 36

Znak "Zakaz zatrzymywania się".

B 37

Znak "Zakaz postoju w dni nieparzyste".

B 38

Znak "Zakaz postoju w dni parzyste".

Ponieważ każdy człowiek jest w określonym czasie uczestnikiem ruchu pieszego, powinien znać przepisy o ruchu pieszych, które podajemy w pełnym brzmieniu ustawy:

" Rozdział 3 -

Art. 8.1 Pieszy jest obowiązany korzystać z chodnika lub innej drogi dla pieszych /ścieżki/, a w razie braku takiej drogi - z pobocza. Jeśli nie ma pobocza lub czasowo nie można z niego korzystać - może korzystać z jezdni, pod warunkiem zajmowania miejsca jak najbliżej jej krawędzi i ustępowania nadjeżdżającym pojazdom.

8.2 Pieszy idący po poboczu lub jezdni jest obowiązany iść po lewej stronie drogi.

8.3 W razie zamknięcia chodnika dla ruchu, pieszy powinien iść po jezdni obok tego chodnika, chyba że ruch pieszy został skierowany na inną część drogi.

8.4 Z zachowaniem przepisów ust. 1 i 2 piesi idący po jezdni są obowiązani iść jeden za drugim, na drogach o małym ruchu w warunkach dobrej widoczności dwóch pieszych może iść obok siebie.



- Art. 8.5 Korzystanie przez pieszego z drogi przeznaczonej tylko dla rowerów dozwolone jest jedynie w razie braku chodnika lub pobocza albo niemożności korzystania z nich, na drogach tych piesi są obowiązani ustępować miejsca kierującym rowerami.
- Art. 9.1 Kolumna pieszych/tj. zorganizowana grupa pieszych prowadzona przez kierownika lub dowódcę/- może poruszać się tylko po prawej stronie drogi.
- 9.2 Liczba pieszych idących po jezdni w kolumnie obok siebie nie może przekraczać czterech /.../
- 9.3 Kolumny pieszych do lat 10 mogą poruszać się tylko dwójkami, pod nadzorem osoby /osób/ pełnoletniej, w warunkach dostatecznej widoczności kolumny te mogą być prowadzone po jezdni jedynie zgodnie z postanowieniami art. 8 ust. 1 i 2.
- 9.4 Zabrania się ruchu kolumn pieszych na jezdni w czasie mgły/.../
- Art. 10.1 Pieszy przechodzący przez jezdnię lub torowisko jest obowiązany zachować szczególną ostrożność oraz - z zastrzeżeniem ust. 4 tego art. - korzystać z przejść dla pieszych, pieszy znajdujący się na tych przejściach ma pierwszeństwo przed kierującymi pojazdami.
- 10.2 Poza przejściami dla pieszych przechodzenie przez jezdnię jest dozwolone tylko pod warunkiem, że nie spowoduje zagrożenia bezpieczeństwa ruchu lub utrudnienia ruchu pojazdów, pieszy jest obowiązany pojazdom tym ustąpić pierwszeństwa, do przeciwległej krawędzi jezdni powinien kierować się drogą najkrótszą /prostopadle do osi jezdni/.
- 10.3 Na obozarni zabudowanym na drogach o dwóch jezdniach lub po których kursują tramwaje po torowisku wyodrębnionym z jezdni, pieszy może chodzić tylko po przejściach dla pieszych.
- 10.4 Przechodzenie przez jezdnię poza przejściami dla pieszych jest dozwolone gdy odległość od przejścia przekracza 100 m, jeżeli jednak skrzyżowanie bez wyznaczonego przejścia znajduje się w odległości mniejszej niż 100 m - jest dozwolone również na tym skrzyżowaniu.
- 10.5 Przepisy ust. 1 - 4 stosuje się odpowiednio, jeżeli na drodze znajduje się przejście nadziemne lub podziemne dla pieszych.
- 10.7 Zabrania się:
1. wchodzenia na jezdnię:
    - a. bezpośrednio przed jadącym pojazdem, w tym również na przejściach dla pieszych,
    - b. spoza pojazdu lub innej przeszkody ograniczającej widoczność drogi,
  2. przechodzenia przez jezdnię w miejscach o niedostatecznej widoczności drogi,
  3. zmniejszania prędkości lub zatrzymywania się bez uzasadnionej przyczyny podczas przechodzenia przez jezdnię lub torowisko,
  4. przebiegania przez jezdnię,
  5. chodzenia po torowiskach,
  6. wchodzenia na tory, gdy zapory lub półzapory są opuszczone lub opuszczanie ich zostało rozpoczęte,
  7. przechodzenia przez jezdnię w miejscu, w którym urządzenie zabezpieczające lub przeszkoda oddzielają drogę dla

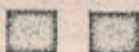


pieszych albo chodnik od jezdni, bez względu na to, po której stronie jezdni się one znajdują.

- 10.8 Na przystanku komunikacji publicznej z wysepką dla pasażerów, która łączy się z przejściem dla pieszych, przechodzenie do przystanku i z przystanku dozwolone jest tylko po tym przejściu.
- 10.9 Jeżeli przejście dla pieszych wyznaczone jest na drodze o dwóch jezdniach, przejście na każdej jezdni uważa się za przejście odrębne. Przepis ten stosuje się odpowiednio do przejść dla pieszych w miejscach, w których ruch pojazdów jest rozdzielony wysepką lub za pomocą innych urządzeń wystających z jezdni /..../"

Mając to wszystko na uwadze i stosując w codziennym życiu wszystkie przepisy regulujące ruch na drogach zapewnimy sobie i innym należyte bezpieczeństwo.

Opracował: Andrzej Szczepański



Z przewodnickiego lamusa

#### PIERWSZE KROKI W CIECHOCINKU

Co ma zrobić kuracjusz po przybyciu na leczenie sanatoryjne? Udać się do Biura Usług Uzdrawiska. A jak wyglądało to w 1922 roku w Ciechocinku?

"Przed wszelkimi ostatecznymi decyzjami /wynajęcie lokalu, wykupienie karty sezonowej/ kuracjusz powinien udać się do jednego z lekarzy zdrojowych; ta ostrożność nigdy nie zawadzi, szczególnie, jeżeli chory nie był skierowany do Ciechocinka przez dobrze go znającego domowego lekarza; zdarzają się częste wypadki, że kuracjusz zupełnie nieodpowiednio wybrał Ciechocinek i że w innym zdrojowisku mógłby osiągnąć daleko lepsze wyniki. Ta pierwsza wizyta u lekarza uchroni takich chorych od nieprodukcyjnych wydatków, nie mówiąc już o tem, że lekarz, dobrze znający warunki Ciechocińskie, może choremu udzielić cennych wskazówek co do wyboru miejsca zamieszkania.

Mając przepis lekarski, należy skierować się do gmachu Zarządu, gdzie się mieści kasa biletowa, wykupić kartę sezonową i odpowiednie bilety na kąpiele i inne zabiegi. /Kasa czynna od 7-ej do 1-ej godz. r. i od 3-ej do 5-ej godz. ppłd., w niedziele tylko przed południem/. Następnie chory udaje się do wskazanych na bilecie kaziemek, gdzie kontrolerka wyznacza mu odpowiednie godziny kąpiele na przeciąg dni 14. Trzynastego dnia kuracjusz ponownie musi się zwrócić do tej samej kontrolerki, jeżeli życzy sobie i nadal zastrzymać ten sam numer kabiny.

Dla kąpiele solankowych i gazowych wyznacza się 45 minut czasu, - błotnych 1 godz. wraz z przyrządzeniem kąpiele. Jeżeli chory nie stawi się najakuratniej w wyznaczonym mu czasie, kabina niezwłocznie zostaje oddana oczekującym bez stałych godzin, nieakuratny zaś kuracjusz musi zaopatrzyć się u innej kontrolerki w kolejny numer na dany dzień.



Aby nie sprawiać zamętu w łazienkach i nie demoralizować służby rozmowami, kuracjusze nie powinni wchodzić a tem bardziej spacerować po korytarzach, do których dostęp jest dozwolony tylko kuracjom mającym na karcie sezonowej wyznaczoną kąpiel na daną godzinę i to tylko na 5 min. przed terminem. Nie stosujący się do tego przepisu kuracjusz może być pozbawiony prawa otrzymywania wogóle kąpeli w zdrojowisku. We wszystkich kwestiach spornych nie należy wdawać się w dłuższe rozmowy z kąpielowcami, natomiast żądać interwencji zawsze obecnych na korytarzu lub w poczekalni kontrolerów; gdy kuracjusz nie zadowolony jest z takiego lub innego rozstrzygnięcia sprawy, ma na miejscu księgę zażaleń lub skrzynkę do listów, w sprawach zaś nie cierpiących zwłoki służy mu rekurs do dyrektora zakładu /przyjmuje w Zarządzie 10-11 i od 3-4 godz./ lub lekarza zakładowego /11 -12 godz/  
Po tylu trudach należy się kuracjuszowi krótki wypoczynek i długi obiad...."

"Ciechocinek. Państwowy Zakład Wód Mineralnych.  
Przewodnik na 1922 rok."  
Skład Główny w Księgarni St. Rogalewskiego w  
Ciechocinku. pod Filarami.

Wybrał: AS



## FAKTY ZNANE I NIEZNANE

### W obronie dzwonów katedralnych

Był rok 1918. Niemcy ponosili klęski na frontach i przegrana zdawała się być przesądzona. Wojna szybkimi krokami zbliżała się ku końcowi. Równocześnie sytuacja ekonomiczna Niemiec była katastrofalna, brakowało surowców, żywności, zaopatrzenia w podstawowe artykuły. Zakłady zbrojeniowe cierpiały na brak dostaw materiałów do produkcji. Rząd niemiecki chwycił się rozpaczliwie różnych doraźnych środków, by zabezpieczyć produkcję amunicji i wyposażenia dla walczących armii. Potrzeba było gwałtownie stali, surówki, miedzi. W tej sytuacji wydano zarządzenie powszechnej zbiórki i konfiskaty wszelkich przedmiotów z mosiądzu, spiżu, ołowiu i z innych metali kolorowych. Zbierano klamki, okucia, naczynia kuchenne, samowary, zdejmowano blachę miedzianą z dachów domów i świątyń. Dnia 11 lutego 1918 roku wśród mieszkańców Włocławka, będącego wówczas pod okupacją niemiecką, rozeszła się od rana wieść, że Niemcy będą zabierać dzwony z wież katedry. Wiadomość poruszyła ludność miasta. Następnego dnia około południa na jedną z wież katedry weszło kilku żołnierzy niemieckich z narzędziami do rozbijania dzwonów. W tym samym czasie wokół świątyni zaczął gromadzić się tłum ludzi. Panowało powszechne wzburzenie i determinacja zachęcająca do oporu wobec drakońskich decyzji okupanta. Spośród gromadzącego się tłumu oddzieliło się kilku mężczyzn, którzy weszli na wieżę i swoją postawą zmusili żołnierzy do zaniechania czynności i opuszczenia wieży. Odebrane im narzędzia zrzucili z góry na plac, skąd zgromadzeni tłumnie mieszkańcy zabrali je i potopili w Wiśle i Zgłowiączce. Nieco później na plac katedralny wjechał konno od strony ówczesnej ulicy Brzeskiej /obecnie Waryńskiego/ komendant policji niemieckiej



nazwiskiem Kokot, a za nim wmaszerował na teren przykatedralny pieszy oddział policji. Wśród gromadzących się coraz liczniej mieszkańców potęgowały się wrogie nastroje wobec Niemców. Kokot konno napierał na tłum i płazował wyciągniętą z pochwy szablą, a policjanci przystąpili do rozpędzania zgromadzonych tłumnie włocławiaków. Tłum nie ustępował i wykazywał determinację i opór. Posypały się kamienie w stronę policjantów. Wkrótce po tym sprowadzono wojsko. Oddział żołnierzy w postawie bojowej z bagnetami na karabinach zaczął rozpędzać demonstrantów. Zraniono przy tym kilka osób, a kilkanaście zatrzymano. Wśród aresztowanych był ciężko zraniony drukarz Teodor Falikowski.

Następne dni 13 i 14 lutego przeszły spokojnie. Zdawało się, że Niemcy widząc postawę mieszkańców i powezeczny eprzeciw odstąpili od zamiaru grabieży dzwonów. Była to jednak cisza przed burzą. Dnia 15 lutego już od samego rana wzmogły się w mieście nastroje antyniemieckie. Przyczyną było opublikowanie w prasie informacji o postanowieniach Traktatu Ryskiego. We Włocławku ogłoszono żałobę, pozamykano sklepy, stanęły fabryki. W miejscowych szkołach po drugiej lekcji przerwano naukę. Wielu mieszkańców, szczególnie młodzież, przywdziało żałobne opaski na ramiona. Około godziny 11 - ej, mimo zakazu, władz okupacyjnych, zaczęły bić dzwony katedry, wtórowały im syreny fabryczne. Opodal katedry jak i w śródmieściu krążyły patrole wojskowe. Mimo to, ośmiu mężczyznom udało się wdrzeć na wieżę katedry. Jeden z nich obserwował z góry co dzieje się na placu, a pozostali na zmianę bili w dzwony. Na głos dzwonów tłumy mieszkańców wyległy ponownie na plac katedralny i pobliskie ulice. Dzwonników przybywało, targali za sznury młodzi i starzy. Mija jedna godzina, druga, trzecia, a dzwony biją rozpaczliwie na alarm. Na wieżach było już ponad 150 osób. Przechodzących w tym czasie opodal wojskowych niemieckich wygwizdano i obrzucono wyzwiskami. Około godziny 14 - ej na przechodzący patrol wojskowy posypał się grad kamieni i cegieł.

Wkrótce przybył silny oddział wojska, który rozproszył tłum. Na wieżach ze 150 osób pozostało około 30 najbardziej odważnych, zdecydowanych na najgorsze. Wśród nich był Szczepan Matuszewski z zawodu szewc, który miał przy sobie widły i wypowiadał się głośno, że Niemcy zabiorą dzwony, ale tylko po jego trupie. Część znajdujących się na wieży opuściła się na linach do wnętrza świątyni. Na wieży pozostało 8 osób, którzy zabarykadowali się od wewnątrz. Szewc Matuszewski, trzymając widły w garści, przyczał się na krętych schodach koło drzwi, pozostali bili nadal w dzwony. Po rozpędzeniu tłumy mieszkańców przed katedrą oddział wojska otrzymał rozkaz wtargnięcia na wieżę i usunięcia stamtąd dzwonników. Na wieżę poczęło wchodzić 10 żołnierzy z oficerem na czele. Po napotkaniu przeszkody w postaci zabarykadowanych drzwi żołnierze się otwierają sobie wejście rozbijając barykadę. Pierwszy żołnierz spotyka się z oporem czekającego na tę chwilę Matuszewskiego, który widłami ciężko zranił Niemca. W odwet za to oficer niemiecki oddał kilka strzałów z pistoletu do Matuszewskiego, zabijając go na miejscu. Ciało bohatera obroncy dzwonów katedralnych upadło na kręte schodki wieży. Po wdarciu się Niemców na dalsze kondygnacje wieży następuje obezwładnienie dzwonników. Ranny zostaje Antoni Trzeciak. Po opróżnieniu wieży Niemcy wtargnęli do wnętrza katedry, gdzie ukrywała się znaczna grupa manifestantów. Wszystkich ich wyprowadzono na zewnątrz i po jakimś czasie pod konwojem odprowadzono do więzienia na ulicy Gęsiej /obecnie Wojska Polskiego/ aktualnie nieistniejącego/.

Wiadomość o krwawej rozprawie z obrońcami dzwonów i śmierci Matuszewskiego obiegła lotem błyskawicy całe miasto podminowując i tak napiętą sytuację we Włocławku. Obawiając się dalszych manifestacji władze niemieckie nie wydały zwłok poległego Matuszewskiego rodzinie, lecz pochowały je na miejscowym cmentarzu.



Mimo oporu mieszkańców i manifestacji władze niemieckie dokonały jednak grabieży dzwonów katedralnych. Zabrano również miedziane pokrycia dachów świątyni i wież.

Z uwięzionych obrońców dzwonów znaczną część później wypuszczono na wolność, niektórzy jednak byli postawieni przed sądem i skazani na kary pozbawienia wolności.

Nazwisko szewca Matuszewskiego weszło na trwałe do kronik włocławskiego grodu, a czyn jego oraz bohaterska śmierć przez długie lata żywe były w pamięci włocławian. Na pamiątkę jego czynu i męczeńskiej śmierci jeden z później ufundowanych dzwonów katedralnych otrzymał imię Szczepan. Jak głosi legenda, w wieży dzwonnej u zbiegu ulic Brzeskiej i Tumskiej mieścił się dzwon o imieniu Hieronim. Dzwon ten został rozbity, a złom oczekiwał u podnóża wieży na transport. Wczesnym rankiem przekupki włocławskie jadąc wózkami pełnymi warzyw i owoców na targowisko przy Starym Rynku zauważyły, że złom ten nie jest strzeżony. W tej sytuacji postanowiły zabrać ten złom. Każda z nich załadowała go na wozie pod warzywami. W ten sposób przechowały dzwon do końca wojny. Po wojnie przekupki zwróciły cały złom do Katedry. Dodały jeszcze zebrany złom srebra, z czego odlany został ponownie dzwon o imieniu Szczepan. W ten sposób chociaż w złomie Hieronim - Szczepan pozostał w Katedrze. Świadczy to o patriotycznej postawie i odwadze mieszczan.

Tadeusz Sławiński

Opracowanie redakcyjne i graficzne  
Współpraca

Andrzej Szczepański  
Grażyna Bartel  
Elżbieta Włodarczyk  
Konrad Krzysztofek